

0410



WTOREK,  
11 STYCZNIA  
1983 ROKU  
WYD. AB

# Kurier szczęciński

Nr 7 (11635)

Rok założenia 1945

Nakład: 90 000 egz.

Cena 5 zł

8 tys. lekarzy w przemysłowej służbie zdrowia

## Propozycje zmian w systemie kształcenia medycznego

WARSZAWA PAP. Blisko 5,5 mln osób — prawie połowa zatrudnionych w gospodarce społecznej — objętych jest opieką przemysłowej służby zdrowia. Medycyna pracy to u nas — i na całym świecie — dziedzina, przed którą stoją coraz rozleglejsze zadania. Nie sprowadzają się one jedynie do lekarskich porad w przykładowej przychodni, obejmują także — a nawet przede wszystkim — wykrywanie i uzmysławianie istniejących w środowisku pracy zagrożeń poprzez badania środowiskowe i stałą ocenę stanu zdrowia pracowników.

OBECNY system kształcenia lekarzy — stwierdza wielu specjalistów — nie odpowiada nie tylko potrzebom medycyny pracy, ale w ogóle potrzebom podstawowej opieki zdrowotnej, jak stwierdził ostatnio na sesji naukowej PAN prof. Henryk Kirschner — dyrektor Instytutu Medycyny Społecznej

(Dokończenie na str. 2)

O RANDZE przemysłowej służby zdrowia świadczy też znamieny fakt: w licznych badaniach ankietowych prowadzonych w przedsiębiorstwach na temat roli różnych świadczeń o charakterze socjalnym — z reguły wysoką pozycję zajmuje właśnie dostępność i jakość opieki lekarskiej.

Ta jakość zależy od wielu czynników, ale wśród najważniejszych trzeba wymienić właściwie przygotowane kadry medycznej. W jakim stopniu może liczyć na nie medycyna pracy, której potrzeby — co potwierdzają dane statystyczne — szybko rosną? W przemysłowej służbie zdrowia pracuje obecnie ponad 7 tys. lekarzy, a ich liczba w tym dziale opieki zdrowotnej zwiększyła się w minionym 10-leciu o 44 proc.

Zawiodły ludowe wróżby

### Ciepła zima — do końca stycznia?

POCZĄTEK tegorocznej zimy jest bardzo ciepły — czy taka pogoda utrzyma się dalej? Nie sprawdzili się już wcześniejsze ludowe przepowiednie o wyjątkowo wczesnej i wyjątkowo ostrej zimie. Jak wynika z danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej grudzień 1982 był cieplejszy od normalnego o ok. 1 st. w zachodniej części kraju i ok. 3 st. w wschodniej Polsce. Również sty

(Dokończenie na str. 2)

Na przykładzie miasta Łodzi

## Jak walczyć z reformą...

WARSZAWA PAP. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, Urząd Miasta Łodzi zapowiedział, iż nie będą wydawane zezwolenia na podjęcie działalności przez firmy polonijne specjalizujące się w sycyju odzieży. Posunięcie to argumentuje się dwoma względami. Po pierwsze — dublowaniem miejscowego, kluczowego przemysłu lekkiego, po drugie zaś — podkupywaniem przez — placące wyższe stawki — firmy polonijne, pracowników z wielkich zakładów.

### Autobus w przepaści

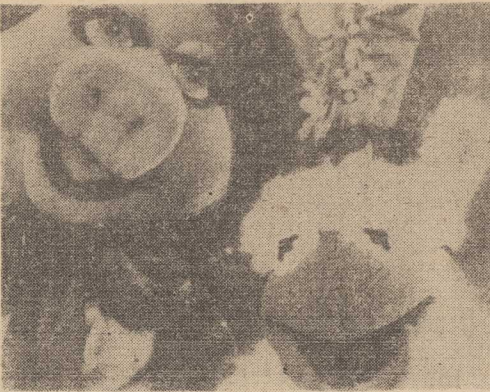
NOWY JORK PAP. Jak donoszą Bogoty, w poniedziałek we wschodniej części Kolumbii doszło do katastrofy drogowej. Autobus przewożący pasażerów wpadł do 60-metrowej przepaści. Zginęło 10 osób, a 15 zostało rannych.

ROZWAŻMY te racje. Spytajmy więc, czy można porównywać „moc przerobową” półprzemysłowego przedsiębiorstwa polonijnego z wydajnością wielkiej fabryki? Czy duży zakład odzieżowy równie szybko i równie chętnie zareaguje na

(Dokończenie na str. 3)

Filmowe premiery 1983 roku

### „Muppety” jadą do naszych kin!



TAK BARDZO lubiane i dobrze znane z małego ekranu zwierzątka, stworzy-dziwołagi i sympatyczne ludziki, czyli menażeria „Muppet Show” przyjadzie do nas tym razem w swojej kinowej wersji.

BOHATEROWIE pełnome-trazowego filmu „Muppets — The Movie” (polski tytuł — „Muppety jadą do Hollywood”)

### Koniec buntu w Sing-Sing?

NOWY JORK PAP. Zbudowany więzielnie w więzieniu Ossining (dawniej Sing-Sing) w stanie Nowy Jork zakamunkował w nocy z poniedziałku na wtorek, że Kończąc 32-godzinny bunt i zwalniając wszystkich strażników, których wzięli jako zakładników. Wcześniej nowojorskie stacje telewizyjne podały listę 10 żądań buntowników. Informację o tym agencja UPI pisał, że — jak dotąd — Komunikat więzielnicy nie został potwierdzony oficjalnie.

zapewne przyciągną nie mniej widzów niż wielki przebój kasowy ubiegłego roku „Wejście smoka”. Repertuar tegoroczny będzie już bardziej urozmaicony — udało się zwiększyć pulę zakupów dewizowych i zapewnić udział 2—3 filmów zachodnich mieszczenie. Oprócz „Muppety” niewątpliwie dużym powodzeniem cieszyć się będą także pozycje jak „Komandosi z Navarony”, stanowiący jakby ciąg dalszy „Dział Navarony”. Tym razem bohaterowie z Navarony działają na terenie okupowanej Jugosławii, a w rolach głównych występują Ro-

(Dokończenie na str. 2)

Obradowało Biuro Polityczne KC PZPR

- Polski udział w obchodach 60-lecia Kraju Rad
- Aprobata działalności w praskiej naradzie Układu Warszawskiego

WARSZAWA PAP. Wczoraj odbyło się posiedzenie Biura Politycznego, na którym przedstawione zostały sprawozdania z udziału w uroczystości 60-lecia utworzenia ZSRR i z obrad Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego.

BIURO POLITYCZNE zapo- znało się ze sprawozdaniem polskiej delegacji partyjno-państwowej, która z okazji uroczystości 60-lecia ZSRR przebywała w Moskwie i uczestniczyła we wspólnym posiedzeniu Komitetu Centralnego KPZR, Rad Najwyższych ZSRR i RFSRR, poświęconym tej rocznicy. Jubileusz 60-lecia Kraju Rad silnie uwydatnił przełomową, pionierską rolę, jaką odgrywa w świecie pierwsze państwo socjalizmu, odzwierciedlił jego historyczny dorobek i obecne osiągnięcia w dziele budowy społeczeństwa komunistycznego. Związek Radziecki w trosce o uchronienie ludzkości przed groźbą nowej wojny z całą konsekwencją kontynuuje leninowską politykę pokoju. Ta linia została w pełni potwierdzona w wygłoszonym w dniu 21 grudnia 1982 r. referacie sekretarza generalnego KC KPZR tow. J. Andropowa, a także w apelu Rady Najwyższej ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR do parlamentów, rządów, partii politycznych i narodów świata. Biuro Polityczne PZPR wyraża poparcie dla pokojowych inicjatyw ZSRR i doniosłych tre-

ści apelu, opowiada się za szerszym współdziałaniem sił spo-

(Dokończenie na str. 2)

W. Jaruzelski

przyjął J. Marjał

### Polsko-węgierska współpraca gospodarcza

WARSZAWA PAP. 10 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej Józsefa Marjała. Przedmiotem rozmowy były formy dalszego rozwoju polsko-węgierskiej wymiany handlowej i współpracy gospodarczej. Szczególną uwagę poświęcono problematyce dostaw do Polski artykułów konsumpcyjno-przemysłowych i rolnospożywczych oraz ważniejszych surowców i komponentów kooperacyjnych.

### Handel ludzką nadzieją...

GIGANTYCZNA kolejka stała przez całą dobę w Krakowie przed budynkiem w którym wydawano ankietę — ogłoszenia do wzięcia udziału w jednym z 3 zbliżonych seansów bioenergoterapii, które poprowadzi 15 bm. w sali „Hutnika” Stanisław Nardelli. Udział w seansie kosztuje 200 zł; całość wpłat przeznaczona zostanie na pokrycie kosztów imprezy i cele społeczne.

Chętnych do uczestniczenia w zbiorowej terapii Nardellego jest o wiele więcej, niż może się zmieścić w hali sportowej. Na ludzkich nadziejach, na ludzkiej rozpacz zaczęli więc zerować kombinatorzy, sprzedający uzyskane sobie tylko znaną drogą blankiety ankiet — zgłoszeń po 2 tys., a nawet i więcej złotych. Druki znajdowały nabywców — nie ma takiej ceny, której nie zapłaciłby chory, cierpiący człowiek...

Salwador

### Trwa rebelia płk. Ochoa

HAWANA PAP. Trwa rebelia w salwadorskiej armii reżimowej. Wojska lokalne na polecenie dowódcy armii w prowincji Cabanas płk. Ochoa zamknęły dostęp do tej prowincji. Minister obrony Jose Guillermo Garcia, którego rezygnacji domaga się płk. Ochoa oświadczył na konferencji prasowej w San Salvador w poniedziałek wieczorem, iż nie zamierza ustąpić pod zadaniem zbudowanego pułkownika. Dodał on, iż tylko prezydent Salwadoru, Alvaro Magaña, który jest nacelnym dowódcą sił zbrojnych, może pozwać go stanowiska. Tymczasem partycypantem „półnornowic” o sukcesach bojowników Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martí, w walkach z wojskami reżimowymi. W niedzielę i w poniedziałek bojownicy frontu zdobyli 13 pozycji armii reżimowej w prowincji Cholutenango. Partyzanci rozpoczęli w poniedziałek nową ofensywę na północ kraju.

DZIS W NUMERZE:

Rehabilitacja ludzi morza

Świat usycha z... pragnienia

Nie przesiedlać zwierząt!

# Propozycje zmian

(Dokończenie ze str. 1)

warszawskiej AM, wczesna patologia, czynne poradnictwo, profilaktyka i rehabilitacja nie znajdują na ogół pogłębienia w obecnym programie studiów, a w nauczaniu praktycznym wagę przywiązuje się głównie do zapoznania studentów z zawnansowanymi przypadkami, stanowiącymi końcowy akt zmagania się z chorobą — lub z przypadkami o charakterze unikalnym, w świecie młody lekarz jest uformowany w taki sposób, by podjąć specjalizację w jednym z dziedzin medycyny unięszawiającym go poza podstawową opieką zdrowotną — w szpitalu lub przychodni specjalistycznej. Badania ankietowe wśród studentów stołecznej AM wykazały, że zaledwie 4,3 proc. słuchaczy III roku studiów „wycieczki” poza szpitala w postaciowej opiece zdrowotnej — medycynie ogólnej, szkolnej, medycynie pracy. Te zaś potrzebują „lekarzy pierwszego

kontakty”, doskonałe orientujących się w zagadkach wczesnej patologii i szeroko pojętej profilaktyki.

**PROPOZYCJE zmian w systemie kształcenia medycznego pod kątem potrzeb medycyny pracy** przygotował ostatnio zespół specjalistów, działający pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy oraz Krajowego Nadzoru Specjalisty cznego ds. Medycyny Pracy. Proponują oni utworzenie w każdej uczelni medycznej zespołu ds. nauczania medycyny pracy, złożonego z przedstawicieli klinik i zakładów teoretycznych uczelni oraz odpowiednich jednostek przemysłowej służby zdrowia i pionu sanitarno-higienicznego. Do zadań tego zespołu należałoby programowanie, organizowanie i kontrola zajęć poświęconych problematyce medycyny pracy.

Autorzy projektu proponują wprowadzenie czterech podstawowych kierunków kształcenia: fizjologii pracy, higieny pracy, klinicznej patologii zawodowej oraz organizacji ochrony zdrowia w przemyśle. Program realizowany byłby w ramach pokrewnych przedmiotów ogólnych — np. fizjologia pracy byłaby ujęta w programie fizjologii ogólnej i klinicznej. Zespół autorski projektu przygotował również propozycje szczegółowych programów kształcenia wraz z liczbą godzin nauczania medycyny pracy dla poszczególnych wydziałów studiów medycznych.

## Sluzba zdrowia na cenzurowanym

WCZORAJ wojewoda szczeciński Stanisław Malec spotkał się w trakcie dyscyplinującej narady z dyrektorami Zespołu Opieki Zdrowotnej oraz placówek zamkniętej służby zdrowia. W spotkaniu uczestniczyli także I sekretarz POP, a poświęcone ono zostało zwiększającej się liczbie skarg i zażaleń na działalność placówek służby zdrowia, a w szczególności braku dyscypliny w przychodniach i nie przestrzeganiu przez lekarzy godzin przyjmowania pacjentów.

Podczas narady podjęto szereg ustaleń mierzących, do poprawienia dyscypliny pracy. W II kwartale br. przeprowadzona zostanie w placówkach służby zdrowia ponowna kontrola.

## O właściwą rangę rady narodowej

ZGŁOSZONE uwagi i propozycje do projektu ustawy o radach narodowych były tematem wczorajszego wspólnego posiedzenia Prezydium WRN oraz Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Dyskusja koncentrowała się wokół podniesienia rangi rad narodowych jako dobrego gospodarza swego terenu.

## „Muppety” jadą do naszych kin!

(Dokończenie ze str. 1)

bert Shaw, Edward Fox i Françoise Hardy. Tematyka wojenna, tyle że na weselo, stanowi kanwę amerykańskiego obrazu „1941”, którego autorem jest Steven Spielberg („Szczęśliwy Japoński atak na Los Angeles stanowił tu wyjście do mnożenia wielu nieprawdopodobnych sytuacji komediowych! W USA zakupiliśmy także głośny film z serii science-fiction, stanowiący drugą część „Gwiezdnych wojen”, czyli „Imperium

## BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU:  
m/s „Naleczów” z Dublina,  
m/s „Warka” z RFN,  
m/s „Mabork” ze Szwajcarii.  
STATKI NA WYJŚCIU:  
m/s „Wisła” do Danii.

## Polsko-chińskie porozumienie handlowe

WARSZAWA PAP. 30 bm. wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Janusz Obodowski przyjął przebywającego w Polsce w związku z podpisaniem porozumienia handlowego między Polską a Chińską Republiką Ludową w wywiadzie towarzyszącym roku bieżącym przewodniczącego delegacji handlowej ChRL wiceministra Czen Dnie.

W toku rozmowy stwierdzono, że wartość wzajemnych obrotów w 1983 r. zbliży się do najwyższego poziomu osiągniętego w 1979 r. i będzie o połowę wyższa od rezultatów ubiegłorocznych.

## Rekord 100-lecia w Cukrowni „Wrocław”

WROCLAW PAP. Zakończyła się kampania w Cukrowni „Wrocław”. Była to w 100-lecie dziesiąta tej cukrowni kampania rekordowa. Za loga cukrowni wyprodukowała bowiem 40 tys. ton cukru, zużywając na ten cel 224 tys. ton buraków i ustanawiając w ten sposób rekord 100-lecia w produkcji tej cukrowni. W ramach jednej kampanii Znaczący trzeba, że zakłady Cukrowni „Wrocław” ustanowiły nie tylko rekord w ilości produkcyjnej w ciągu jednej kampanii; równie ważne było w tej kampanii bardzo dobre. A również — koszty wytwarzania okazały się wyjątkowo niskie.

## Na razie tylko w stolicy

## „Pewex” za złotówki

RUCH CEN w naszym codziennym życiu, mimo że zaskakują nas często różnymi „dowcipami”, stał się faktem dokonany. Dziś można się już dziwić, które przed 2 czy 3 lata byłyby nie do pomyslenia. Jak spojrzeć na poczynania np. Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Dębnie Lubuskim, które puszkę kapoków w opakowaniu dzważyły najpierw za 90 zł, po 2 tygodniach za 105 zł a obecnie zeszyły z tej ceny o 3 zł! Jedni mówią, że to samowola cenowa, inni, że tak właśnie działają prawa rynkowe a jeszcze inni twierdzą, że dopiero teraz nastąpiła możliwość wprowadzania na rynek towarów, „które mimo wysokich cen nadal są poszukiwanymi, mimo że należą do grupy towarów luksusowych.

PODCZAS ostatniej bylności w stolicy zauważyłem kilka nowych sklepów. Właściwie nie są to nowe placówki tylko nowe są zakłady działania starych sklepów. Na pierwszy zbiek oku, ktoś kto ma na przy sobie kilka czy kilkadziesiąt „zielonych” mając gdzieś taki sklep obgajnie, zastanawiając się tylko dlaczego to nasz Pewex tak dynamicznie się rozwija skoro większość z nas nadal pensje wypłaca się w coraz większych ilościach, ale tylko złotówkami.

Inni zaś wierzą, że wszystko co w sklepie, dostępne jest dla obywateli, z zadowoleniem wkraczają do takiej placówki. I konstatają — że co prawda wszystko to za złotówki można kupić, ale złotówek tych trzeba mieć spory miasek.

No bo wystarczy tylko postudować wady wywieszone na poszczególnych towarach: papierosy zachodnie — i paczka od 250 do 350 zł, czekolady szwajcarskie i angielskie od 380 do 430 zł za 100-gramową tabliczkę a paczka „Amphory” — marzenie zwolenników fajki kosztuje 350 zł. Dziwnie nieco cena pepsi-coli krajowej produkcji — 46 zł za ćwierćlitrową butelkę.

ZAPOZNALEM się szybko z cenami obowiązującymi na te towary w sklepach Pewexu. Następnie wyciągnąłem średni kurs (oczywiście czarnorynkowy) dolara obowiązujący w naszym kraju i przestałem się dziwić. Zakładając bowiem, iż plus minus jeden dolar „kosztuje” 450—500 zł a np. tabliczka czekolady w Pewexie ceniona jest na 80—90 centów, to cena rzędu 430 zł jest zgodna z notowaniami „gieldowymi”.

Z tego pewnością nie bawidziwów „Pewexu” mogą wywoływać odruchy niezadowolone jednak z drugiej strony są one dowodem na to, że działania praw rynkowych wywołanych przez istnienie nowych systemów cenowo-rozliczeniowych.

CZY w Szczecinie powstają podobne placówki? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Ale jedno jest pewne. Liczba ich przeciwników będzie mniejsza od zwolenników. (Macz)

## Polski udział w obchodach 60-lecia Kraju Rad

## Aprobata działalności w praskiej naradzie Układu Warszawskiego

Biuro Polityczne podkreśliło doniosłość do stosunków polsko-radzieckich znaczenie spotkania I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL tow. Wojciecha Jarużelskiego i sekretarza generalnego KC KPZR tow. Jurija Andropowa, które odbyło się w dniu 23 grudnia 1982 r. w Moskwie. Spotkanie to wniosło istotny wkład w umacnianie braterskich więzi łączących nasze partie, nasze państwa i narody, potwierdziło obopólną wolę umacniania współpracy we wszystkich dziedzinach oraz ścisłego współdziałania w realizacji polityki pokojowej na arenie międzynarodowej.

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z wynikami praskiej narady Burackiego Komitetu Politycznego Państw-Stroń Układu Warszawskiego i zaprobowało działalność delegacji polskiej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jarużelskiego.

Biuro Polityczne stwierdziło, że w ostatnim okresie nastąpił dalszy, niebezpieczny rozwój sytuacji międzynarodowej spowodowany konfrontacyjną polityką sił imperializmu. USA i państwa NATO nastąpiły w okresie ubiegłym do zmiany układu sił w świecie. Wymagają agresję propagandową przeciwko krajom socjalistycznym, usiłują ingerować w sprawy wewnętrzne suwerennych państw. Też niebezpieczną politykę imperializmu państwa Układu War-

szawskiego przedstawiają jedynie realną alternatywę w postaci inicjatywy politycznej o zamianowaniu wysięgu zbrojeń i przejściu do rozbrojenia, zachowania procesu odprężenia i umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przedstawiając w jednogłośnie przyjętej politycznej aprobacie zawarcia układu o wzajemnym niestosowaniu siły militarnej i utrzymaniu pokojowych stosunków między państwami Układu Warszawskiego a państwami NATO, państwa wspólnoty socjalistycznej raz jeszcze potwierdziły swoje zdecydowane konsekwentne walki o pokojowe stosunki między narodami oparte na zasadzie równego bezpieczeństwa i wzajemnych korzyści.

Biuro Polityczne podkreśliło wagę znaczenia zrozumięcia i poparcia i wszechstronnej pomocy, stanowiącej wielce istotny czynnik w naszych wysiłkach dla przezwyciężenia obecnych trudności.

## Po „Klasówce” z reformy

WARSZAWA PAP. Zgodnie z zaleceniami prezesa Rady Ministrów 10 bm. odbył się sprawnie działający zespół kierowniczy wszystkich centralnych ogniw gospodarki narodowej. Przystąpił do niego szereg wydziałów, główni specjaliści, dyrektorzy departamentów oraz ich zastępcy, doradcy ministrów i wicepremierów.

UCZESTNICZY sprawdziano maki do wypełnienia kwestionariusza testu zawierający 50 pytań. Dotyczyły one m.in. aktualnych modyfikacji reformy gospodarczej, w tym zmian w funkcjonowaniu (a także mechanizmów ekonomicznych sprzyjających lepszym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego oraz obniżeniu kosztów i poprawie jakości wyrobów. Należyte wykaże się również znajomość zasad samoderżności przedsiębiorstw w dziedzinie planowania, wykorzystania środków trwałych i obrotowych oraz wdrażania systemów motywacyjnych. Wymagane wytypowanie odpowiedzi wymagało nie tylko opanowania aktów prawnych związanych z reformą, ale i także umiejętności samodzielnego wyboru rozstrzygnięć zrodzonych z jej zasadami.

Test zawierał również wiele pytań związanych z nowymi metodami oddziaływania organów administracji centralnej na przedsiębiorstwa, które mają być w warunkach reformy — przede wszystkim charakterystyki i stymulacji ekonomicznej planowania.

W rozprawianiu testu uczestniczyło 50 proc. osób objętych sprawdzianem. Opinie na temat jego trudności były dość zróżnicowane. Wiele uczestników rozwiślało test przed wpływem regulaminowej jednej godziny. Liczne były jednak głosy, że stanowią one dość trudną próbę wymagającą dużej znajomości tematu.

Wyniki sprawdzianu zostaną opracowane przez komputer w Instytucji Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadry w ciągu 2-3 tygodni. Będą one następnie przedstawić szefom poszczególnych resortów. Posłużą one do oceny przygotowania kadry, a także i odpowiedniej modyfikacji programów szkolenia.

## Na Bałtyku

## Nadal sztorm

GDANSK PAP. Na Bałtyku w stronę brzozewej nadal wiruje się pogoda sztormowa. Utrzymuje się pogodę sztormową. Utrzymuje się pogodę sztormową. Utrzymuje się pogodę sztormową. Utrzymuje się pogodę sztormową.

## Po morskiej wachcie

## Egzotyczne wycieczki i nauka pływania

MIMO ograniczonych środków na wielu statkach Polskiej Żeglugi Morskiej organizatorzy życia kulturalnego nie prężą się.

Marynarze uczestniczą w wycieczkach krajoznawczych, korzystając z okazji dłuższego pobytu w zagranicznych portach. 20-osobowa załoga m/s „Bochatów” zwiedziła ostatnio okolice miasta St. Nazaire we Francji i dotarła do słynnego skansenu La Biera. W czasie pobytu w „ziemiach Koszalińskich” w jednym z portów tureńskich zorganizowano wycieczkę do polskiej oazy, a także do miejscowości Matamat, w której do dnia dzisiejszego mieszkają żydzi w grotach i pieczarach.

Na tym samym statku przeprowadzono także kurs nauki pływania na określonym basenie dla mniej zawnansowanych w tej umiejętności.

Dobrze jest też zorganizowana działalność kulturalno-rekreacyjna na statku szkolno-towarowym m/s „Kapitan Ledóchowski”. Dużym powodzeniem cieszą się tu programy wycieczek muzycznych, rozdzielone. Na jedynice działają też kółka zainteresowań, w których studenci WSM podnoszą swoje umiejętności z zakresu sztuki, plastyki i doskonale znają język angielski. Słuchacze utworzyli też własny zespół muzyczny, występujący z koncertami dla załogi. (Waw)

## Ciepła zima — do końca stycznia?

(Dokończenie ze str. 1)

czeń zapowiada się jako dość ciepły.

Czy w dalszym ciągu utrzyma się ciepła pogoda? Istnieje duże prawdopodobieństwo, że stycznia może być ciepły. W ubiegłym roku początek stycznia był równie bardzo ciepły, ale w ciągu zaledwie 15 godzin 5—8 stycznia nastąpił spadek temperatury o 19 st. (od plus 13 do minus 6 st.).

Dotychczasowa styczniowa pogoda przypomina ciepłą zimę w 1975 r. Notowano wtedy w styczniu temperatury dochodzące do plus 13 st. Tak wysokie temperatury w styczniu zdarzają się czasami w naszym klimacie: na przykład 31 stycznia 1971 r. w Katowicach termometry wskazywały plus 14,7. Jeszcze wyższe temperatury notowano w 1925 r. 4 stycznia 1925 r. w Krakowie termometry wskazywały plus 18,7 st. Warto przypomnieć, że średnia temperatura stycznia w Polsce wynosi ok. minus 3 st., zaś w czasie ciepłego stycznia 1973 r. wynosiła plus 2,5 st. Tegoroczny styczeń zaczął się podobnie jak styczeń w czasie najcieplejszej zimy w naszym stuleciu 1974/75.

## Komunikat MSW

LUBLIN PAP. Do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie zgłosił się Wiesław Pastuszko, ukrywający się od 11 grudnia 1981 r. organizator strajku okupacyjnego w Fabryce Łożysk Tocznych w Krańniku, były wiceprzewodniczący b. komisji zakładowej NSZZ „Solidarność”. Po przeprowadzeniu rozmowy został on zwolniony.

# Jak walczyć z reformą...

(Dokończenie ze str. 1)

kolejny kaprys mody, czy przy wygodnym rynku równie jak mała firma będzie starała się o trafienie do nabywcy barwa, krojem i wykończeniem swojego wyrobu — tymi wszystkimi drobiazgami, które decydują, po co wyciągniemy rękę w sklepie? Są to pytania — jak pokazuje praktyka — niestety retoryczne, chyba że... pojawi się konkurencja — jak np. w eksporcie. Wtedy znajdują się atrakcyjne wzory, nawet szare tkaniny są już jasniejsze, komus zaczyna się chcieć wyszukać guziki, falbanki itp. cieszące oczy detale.

Z drugiego argumentu wynika, że firma polonijna, czy też kilka ich, może być w stanie zniszczyć zakład przemysłu kulczowego, znieść ku sobie astronomiczny wynagrodzeniem wszystkich (nawet tych najmniej wydajnych) pracowników. Weźmy „byka za rogi” i spytajmy — a czy nie powinna? Wiza bankrutstwa przedsiębiorstwa, które nie potrafi uporządkować się z relacją zysków i kosztów, jest jedną z funda-

mentalnych przesłanek reformy ekonomicznej. Wprowadzono ją w imię efektywności gospodarki narodowej, jako interesu nadpartykularnymi racjami bytu nieruchomości, kosztów, znacznie chętniej sięgających po dotacje z budżetu państwa, niż po całe instrumentarium służące temu, aby wydajnie i trafnie zaspokajać potrzeby społeczne: badania marketingowe, racjonalizację za trudem, likwidację niegospodarności itd.

Mamy w kraju przykłady wskazujące, iż prężny przemysł kluczowy potrafi zwyciężyć w rynekowej konkurencji z firmami polonijnymi. Jest nim chociażby „wojna szamponowa”, w wyniku której zamiast za 700 — 800, a i więcej złotych, możemy dziś kupić dobry szampon po cenie dziesięciokrotnie niższej. I tak powinno być. Na takie konkurencje zyskuje społeczeństwo i gospodarka narodowa.

Urząd Miasta Łodzi — o ile wprowadzi w czyn swoje obietnice — zasłuży nam... wielką wdzięczność ze strony firm polonijnych, które w gnieździe polskiego przemysłu odzieżowego chciałyby znaleźć jeszcze coś dla siebie. Decyzją administracyjną uratuje bowiem przed bankrutwem przedsiębiorstwo polonijne, które przez bezrozmiar i niegospodarność (lub czystą filantropię) zechciałoby płacić swoim szwaczkom więcej niż wynosiłaby wartość ich pracy, świadomie wytwarzałyby wyroby nie znajdujące popytu za są, te, które udałoby się sprzedać, pobierałyby cenę niższą niż koszty własne.

A przemysłowi wolno. (?)



### W GALERII NARODOWEJ w Budapeszcie zorganizowano niezwykłe interesującą wystawę średnio-wiecznych obrazów pochodzących z węgierskich kościołów. Prace konserwatorskie tych trójkrzydłowych (tryptyki) obrazów prowadzone były od 1934 roku.

(CAF — MTI)

## Bullarium Poloniae wręczono papieżowi

WATYKAN PAP. Jan Paweł II przyjął na audyencji profesora Aleksandra Głogoztora, prezesa Polskiej Akademii Nauk i Jerzego Kłoszkiego z KUL oraz docentów Irene Sulikowską-Kuraszową i Stanisława Kurasia wydawców i tomu Bullarium Poloniae. Objęmuje ono opracowanie około 2 tysięcy dokumentów papieskich dotyczących Polski z okresu od X wieku do roku 1942. Jest to wydawnictwo źródłowe niezmiernej wagi dla historii Polski, pokazujące jej związki z Rzymem i Europą. Wydanie dzieła w języku łacińskim umożliwiło korzystanie z tej publikacji uczonym całego świata.

## Feminizacja armii francuskiej

PARYŻ PAP. Od tego roku kobiety będą miały dostęp do większości stanowisk w wojsku. Jedynym obowiązującym kryterium będzie odpowiedni przygotowanie do pełnienia danej funkcji. Francuski minister obrony, Charles Hernu, zgodnie z postanowieniami Rady Najwyższej Obrony Narodowej, uznał, że w wojsku będzie obowiązywać „absolutna równość” między kobietą i mężczyzną. Będą oni mieli te same obowiązki i będą otrzymywać identyczne przygotowanie zawodowe.

Ta stopniowa integracja nie dotyczy jednak artylerii i jednostek pancernych. Zdaniem władz wojskowych, to ograniczenia nie wynikają z pobudek „etycznych lub ideologicznych”. Spowodowane są raczej warunkami życia w tych jednostkach

## Delegacja SPD z wizytą w Moskwie

NA zaproszenie Prezydium Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w poniedziałek przybył do Moskwy członek Prezydium Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), kandydat SPD na kanclerza RFN Hans-Jochen Vogel wraz z dwoma innymi członkami Prezydium tej partii Egonem Bahem i Hansem-Juergenem Wischniewskim.

W Związku Radzieckim delegacja socjaldemokratów zachodniemieckich przeprowadziła rozmowy z członkami kierownictwa radzieckiego. Jak poinformował przed odjazdem do Moskwy Hans-Jochen Vogel delegacja SPD pragnie zapoznać się z najnowszymi inicjatywami radzieckimi w sprawie redukcji zbrojeń oraz propozycją Państw-Stron Układu Warszawskiego zawarcia z krajami NATO paktu o nieagresji.

I faktem, że koedukacyjność mogłaby zmniejszyć ich efektywność.

Decyzja władz wojskowych burzy wiele tradycji. Od tego roku kobiety będą mogły być słuchaczkami wszystkich szkół, nie wyłączając elitarnych szkół oficerskiej z Saint-Cyr.

W marynarce, kobiety posiadające stopnie oficerskie, będą mogły służyć na okrętach nawodnych.

W lotnictwie kobiety będą mogły latać na samolotach transportowych i śmigłowcach i — jeżeli sprawdzą się — również na bombowcach, myśliwcach i samolotach rozpoznawczych.

Obecnie w wojsku pracuje około 15 000 kobiet-ochotniczek. Są one oficerkami, podoficerkami i zwykłymi żołnierzami.

Dotychczas, w większości pracowały one w służbach administracyjnych, technicznych i medycznych. Nieliczne były przypadki kobiet na stanowiskach dowodzenia.

Wyjątkiem była general dywizji Valerie Andre, która pełniła funkcje naczelnego lekarza armii francuskiej.

Rada Najwyższa Obrony Narodowej podjęła decyzję o otwartości wojska dla kobiet biorąc pod uwagę m. in. „zmiany w mentalności”.

Zarządzenie o przyjmowaniu kobiet do prawie wszystkich formacji jest zarządzeniem ogólnym, dlatego też jego realizacja najprawdopodobniej nastąpi w najbliższych dniach. W samych wojskowych na niższych szczeblach dowodzenia.

## Kres bezkarności izraelskiego lotnictwa Rakiety SAM-5 w Syrii

BEJRUT PAP. W związku z doniesieniami Izraelczyków, iż na terytorium Syrii powstają wyrzutnie nowoczesnych rakiet przeciwlotniczych produkcji radzieckiej SAM-5, warto przytoczyć opinie bejruckiego korespondenta jugosłowiańskiej agencji Tanjug Miodraga Radovicia. Pisze on, że Izraelczycy zaplanowali bieżące się, iż obecność karności lotnictwa wojskowego Izraela, które dotąd panowało w przestrzeni powietrznej nad Libanem i nad całym regionem.

Korespondent Tanjuga uważa, że sprawa rakiet SAM-5 pokazuje w sposób pośredni, iż ani Związek Radziecki, ani Syria nie chcą być pominięte w negocjacjach dotyczących problemu bliskowschodniego. Radović dodaje, że nie jest tajemnicą, iż Związek Radziecki dostarcza Syrii uzbrojenia, aby wyrównać jej straty poniesione w czasie walk w Libanie latem zeszłego roku. Przyczyna tego, według niego, jest Izrael rozpętał kampanię propagandową po to, aby przytłoczyć grunt do obrońców akcji przeciwko Syrii.

## Listy do hiszpańskich gazety

### „Zostawcie Polaków w spokoju”

HISPANSKI dziennik „El País” zamieszczył kilka listów czytelników, którzy skrytykowali redakcję za jednostronne i tendencyjne naswiecanie problematyki polskiej. Autor jednego z listów podkreślił, że „kraje zachodnie zajmują się losom Polaków, a zapominają o swych problemach wewnętrznych”. Powołując się na konkretne przykłady z ub. roku, skrytykował wyeksponowanie przez „El País” kilkusetosobowej demonstracji w Gdańsku przy jednoczesnym zbagatelizowaniu demonstracji 100 tys. Argentczyków. „Najważniejsze wyszło się tłumom o obywatelstwo jeszcze jednego zjadacza Walensy — napisał — a nie zdajesz codziennych maszek w Ameryce Środkowej”.

Czytelnik zarzuca gazecie, że do Warszawy kieruje swego specjalnego wysłannika, a że wiele krytykuje — podczas gdy za podstawił informacji z Ameryki Łacińskiej przyniemy doniesienia „jankesowskich agencji prasowych”.

Czytelnik stwierdza, że gazeta ma trybunał nie wspomina, iż w Polsce nie ma bezrobocia. „Pytani robotników hiszpańskich (2 mln bez pracy), czy przeliczenie tego jest przejawem wolności? Zostawcie Polaków w spokoju” — zakończył autor listu do „El País”.

## Bliski Wschód Pilny wyjazd Philipa Habiba

WASZYNGTON PAP. Specjalny wysłannik prezydenta USA na Bliski Wschód, Philip Habib udaje się w trybie pilnym na Bliski Wschód. Pierwszym etapem jego podróży będzie Izrael, a następnie ma udać się do Libanu. Jak już podawaliśmy, podjęła się runda rokowań libańsko-izraelskich z udziałem przedstawicieli USA w Chalid pod Bejrutem nie przyniosła, podobnie jak poprzednie, żadnych rezultatów. Szósta runda ma odbyć się w Kariat S-mona w Izraelu w czwartek. Przed tą rundą rządy Libanu i Izraela zapoznają się z nowymi propozycjami amerykańskimi. Szczegółowo nie są znane.

## Czarny rok sycylijskiej mafii 2)

# Błąd generała Dalla Chiesa

DALLA CHIESA poszedł tropami wskazanymi przez Pio La Torre. Potwierdził, że w ciągu 10 lat konta bankowe na Sycylii wzrosły o 580 proc., podczas gdy na półwyspie o 83 proc. Właścicielami tak okazał się członkowie znanych rodów mafijnych, w sumie ponad 3 tys. osób. General-prefekt ustalił, że to już nie haracze od rolników i sklepikarzy, „za opiekę”, nie spekulacje pastwiskami i terenami budowlanymi, lecz właśnie przemysł morfiny i heroiny przyniósł wielkie bogactwo 15 rodom mafijnych.

ICH patroli tworzące różne fikcyjne spółki inwestowali „brudne pieniądze” w roboty publiczne, udźwignięto mieszkaniowe, handel cytrusami, tworząc prawdziwą kontrybandę ekonomiczną w wyspie. General wleździł, że mafia ma wycieczki wszędzie, nawet w prefekturze. Mimo to zapewniał w wywiadach, że powrócił na Sycylię do walki z mafia, z którą miał już do czynienia na początku swej kariery karabiniera po wojnie, żeby wygrać. W chwili słabości jednak general wyjawiał, że w tej walce nie ma dostatecznego poparcia w Rzymie i że czuje się osamotniony. Prawdopodobnie popierał w ten sposób błąd, jeden z nielicznych w swoim życiu błędów człowieka niezwykłe skrupulatnego i precyzyjnego. Kto wie, czy to właśnie nie „młodzi” mafiosi z Katanii, którym general zaczął deptać po piętach, nie wzięli jego wyznania o osamotnieniu zbyt dosłownie, 3 września ich kileryzy zgładzili prefekta Palermo wraz z małżonką.

Był to jednak zarazem wielki błąd mafii, podobny do tego, który popełnił w 1978 r. Czerwone Brygady porywając i mordując Aldo Moro, zamach na popularnego generała wzrastał Sycylię i Włochami. Pogrzeb ofiar z udziałem najwyższych władz państwa zamienił się w narodową demonstrację. W kazaniu wygłoszonym

podczas uroczystości żałobnych zwierzchnik Kościoła katolickiego na Sycylii, kardynał Salvatore Pappalardo, mając na myśli osamotnienie generała w odpowiedzialnej i niebezpiecznej misji, zarzucił Rzymowi „opieszalność i brak decyzji”. Określając moodawców i sprawców zorganizowanych zbrodni jako „wcielone szatana”, kardynał rozczarował prawdziwą krującą przeciw mafii.

RÓWNOCZESNIE w Rzymie rozszalała lawina decyzji. Rząd ustanowił urząd Wysokiego Komisarza do Spraw Walki z Mafią powołując nań Emanuele De Francesco, równoczesnego szefa wywiadu SISDE. Parlament przyjął sztyko salkowaną przedtem długo ustawę antymafijną, która przynajmniej wysokiemu komisarzowi nadzwyczajne pełnomocnictwa. Rozciągając je one na całe terytorium państwa, oddają do dyspozycji prefekta Palermo krajowe struktury wywiadu i sił bezpieczeństwa, dopuszczają kontrolę podejrzanym kont bankowych, penetrację różnych spółek i dzierżaw. Od tego momentu prefektura, prokuratura i policja finansowa zaczynały udebiać coraz wyżej. Szuka się konieczni maill z pokrykami i przedsiębiorcami nie tylko regionalnego szczebla.

ZACHĘCENIE postawa swego zwierzchnika, kardynała Pappalardo, biskupi sycylijscy zapowiedzieli formalnie, że mafiosi podczas spowiedzi nie otrzymają rozgrzeszenia i będą ekskomunikowani. Ekskomunikacja i odmowa chrześcijańskich obywateli zagroził członkom mafii inni biskupi i księża włoskiego Mezzogiorno

Scęptczy wąpła, czy groźba ekskomunikacji odstraszy zawodowych kryminalistów i płatnych morderców. Realistów utrzymują jednak, że Kościół wiele może zdziałać oddziałując na mentalność religijnego ludu Sycylii. Z tego względu wielkie znaczenie

przypisuje się wizycie Jana Pawła II na Sycylii. Wobec zgromadzonych tłumów papież potępił wprost mafię, kard. Pappalardo nazwał „nieustraszoną i nieustraszoną pasterzem” i uścisł młodych ludzi z nastawionej antymafijnej organizacji katolickiej ACLI, którzy dziękowali Ojcu Świętemu za słowa otuchy i odwagi.

Jedna i druga konieczne są dla przełamania powszechnego na Sycylii strachu przed mafią i odrzucenia niepisane prawa „omerta”, czyli milczenia.

W Casteldaccia, 7-tysięcznej miejscowości w prowincji Palermo, powstał pierwszy Ludowy Komitet Antymafijny. Przewodzi mu 74-letnia emerytowana nauczycielka. Do sycylijskich szkół średnich wprowadza się coś w rodzaju godziny wychowania obywatelskiego. Wykładowcami będą, między innymi, ludzie Wysokiego Komisarza do Spraw Walki z Mafią.

Onze, 60-letni Emanuele De Francesco, pragnie iść tropami generała Dalla Chiesa. De Francesco głosi, że walkę z mafią da się wygrać tylko pod warunkiem, iż władze będą miały poparcie społeczeństwa.

O mafii wiadomo prawie wszystko, jednak — jak powiedział szef wywiadu SISDE, będący również tymczasowym prefektem Palermo — trzeba, aby „rozwiązały się języki”. Tylko wówczas mafiosi nie będą czuli się jak dotąd bezkarni i przestaną trząść 5-milionowym społeczeństwem Sycylii.

Zbigniew CHYLIŃSKI

By wróciło cenne zdrowie...

# Rehabilitacja ludzi morza

Z GOSPODARKA morską w naszym województwie związanym jest kilkadziesiąt tysięcy osób pracujących w różnych zawodach. Sąsiedztwo wielkiej wody z jednej strony stwarza duże możliwości rozwoju, z drugiej coraz większe zagrożenie dla zdrowia. By było ono należyte pielegnowane, nad zdrowotnością pracujących w gospodarce morskiej naszego województwa czuwa Przychodnia w Portowa. Pod jej egidą znajduje się dziesięć przychodni przyzakładowych, ponad 40 tysięcy pacjentów (wraz z emerytami i rencistami), około 60 zakładów pracy mających związek z gospodarką morską (ze studentami WSM i Liceum Morskim włącznie).

W ramach ZOZ portowego działa szereg specjalistycznych poradni. Wystarczy wymienić chociażby: Poradnię Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Zakład Fizjoterapii, czyli jednym słowem rehabilitacji. Zatrzymamy się przy tym ostatnim. Kierunek leczenia usprawniającego, czyli inaczej usprawnienie lecznicze oparte na ruchu, stosuje się dziś we wszystkich specjalnościach medycyny. Obejmuje ona odpowiednie ćwiczenia ruchowe, wykonywane indywidualnie lub zespołowo.

Tuż przy moście na Odrze, w szarym budynku na trzeciej jego kondygnacji, codziennie zjawia się wiele osób. Niektórzy przyjeżdżają karetkami, inni o kłach lub przy pomocy najbliższych ściągają tu, bo wiedzą, że powrót do zdrowia zapewni im normalne życie. Pieczę nad gabinetami tego piętra pełni znana pacjentom od lat, zawsze życzliwa ludziami pani doktor Teresa Kraszewska, wyspecjalizowana w medycynie fizykajnej, balneoterapii, jak również biometeorologii. Drugą etatową lekarką rehabilitacji jest Stefania Kostro.

Rehabilitacja, to nie tylko gimnastyka, do której wiele osób sprowadza to pojęcie, mówi pani Teresa Kraszewska. Ale to przede wszystkim przywracanie zdrowia pacjentom poprzez cały kompleks leczniczy z psychoterapią włącznie. U nas stosujemy leczenie za pomocą naturalnych czynników, takich jak np. woda, parafina, zabiegi elektroczniczne i światłolecznictwo. Wykonuje je zespół kwalifikowanych techników fizjoterapii. Stosujemy również masaż i oraz cały kompleks ćwiczeń na sali gimnastycznej. Trzeba zdać sobie sprawę z jednego, że aktywny udział chorych w

Przeглядam rejestr pacjentów ośrodka rehabilitacji. Liczba ich z roku na rok systematycznie wzrasta. Przeciętnie na przestrzeni lat 1980—82 miesięcznie wykonuje się od 3500—5000 zabiegów. Z miesiąca na miesiąc wzrasta również liczba pacjentów ćwiczących na sali gimnastycznej. I tak w roku 1980 przeciętnie dziennie było 25—30, aktualnie jest około 65 osób. Mała salka gimnastyczna pomieszczyć może jednocześnie zaledwie kilku pacjentów. Szczupłość miejsca nie pozwala na ćwiczenia grupowe. Prawie



wszystkie zajęcia wykonuje się indywidualnie pod okiem mgr Alicji Ziółkowskiej lub kinezyterapiści pani Krystyny Bobdziewicz. Najliczniejszą grupę bywalców rehabilitacji stanowią pracownicy Zarządu Portu, PZM, Gryfa, Transoceanu. Nie brakuje również pracowników PLO czy Żegluga.

Zaplecze sprzętowe jest tu nie najgorsze, mówi pani Teresa Kraszewska. W porównaniu z innymi przychodniami z miasta mamy sporo dobrej aparatury. Zakup jej jest możliwy dzięki zamożnym firmom partycypanującym w utrzymaniu naszego ZOZ. Ostatnio np. PZM za-

kuł elektroniczny aparat do badań diagnostycznych i leczenia energią elektryczną produkcji NRD. Jest to jedyne urządzenie w naszym mieście. Wielkim mankamentem pracy jest szczupłość pomieszczeń, a brak których narzekają pracownicy, a przede wszystkim pacjenci, szczególnie w zakresie ćwiczeń ruchowych i masażu leczniczego.

Spółeczna potrzeba wprowadzenia różnorodności zabiegów jest coraz większa. To co zostało 9 lat temu zbudowane, a 19 zaprojektowane, nie wystarcza. Wystarczy wspomnieć, że Przychodnia Portowa zaprojektowana została z myślą o 15 tysiącach pacjentów. Jest ich obecnie jak wspomnieliśmy, 40 tysięcy. Każdy metr powierzchni użytkowej został tu maksymalnie wykorzystany. Przeróbek, adaptacji, remontów była tu niesamowita ilość, tak że już niczego bez inwestycji nie da się ulepszyć. Aktualnie natomiast trwa remont w piwnicy budynku, do wprowadzenia wodolecznictwa. Miano tu już rok temu prowadzić kąpiele lecznicze i solankowe, bicz szkodliwe, ale sprawa utknieła na proźniczej glazurze! I gdyby nie nieszczęsne kafelki, które w Szczecińskim są ponoć nie do zdobycia, wachlarz lecznictwa byłby znacznie szerszy z korzyścią dla pacjentów.

Kolejną bardzo docukliwą sprawą jest również brak własnego basenu dla rekonwalescentów oraz zupełnie wyłącznie przychodni z możliwością kierowania na kryty basen miejski.

Przychodnia narzeka również na rzadko dziś spotykany nadmiar aparatury, która nie może być należycie wykorzystana ze względu na lenistwa pacjentów. Chodzi o to, że Zarząd Portu indagowany kilka lat temu przez zarząd, zakupił za duże miliony inhalator zbiorowy dla pracowników z nabezra, „E-wa” (dla pracujących przy elewatorze zbożowym). Urządzenie zamontowano, ale nie ma chętnych do korzystania z niego. A plynka tak jak kiedyś, tak i dziś docuła niejednemu pracownikowi portu!!!

Zgromadzona przez Przychodnię Portową specjalistyczna aparatura, zakupiona przez za-

klady pracy, niejednokrotnie nie może być zainstalowana na miejscu z powodu braku pomieszczeń. Kierownictwo przychodni zaradziło temu w ten sposób, że na zasadzie umowy czy porozumienia odsyła ją np. do kliniki, szpitala lub innej poradni z zastrzeżeniem korzystania w pierwszej kolejności przez pracowników gospodarki morskiej. Tym to sposobem nie zawsze w pełni wykorzystane urządzenia, służą również mieszkańcom województwa. Ale najpilniejszą sprawą w rehabilitacji ludzi morza jest wybudowanie Międzyzakładowego Ośrodka Rehabilitacji Zawodowej i Leczniczej. W dzisiejszych czasach — ograniczonej możliwości inwestycji — projekt taki wydaje się niemożliwy do realizacji. A jednak... Dyrektor ZOZ portowego doktor Zbigniew Świech jest optymistą. Twierdzi, że może się udać, iż pierwszy pacjent winni trafić do nowego obiektu już w 1988 roku. Założenia programowe ośrodka są przez „Promon” opracowane i zatwierdzone przez głównego inwestora, czyli Zarząd Portu Szczecin. Szanse na powstanie ośrodka rehabilitacji — o wiele lepsze, niż bywałyby

tu rozpoczyna budowa od podstaw. Istnieje architektura na koncepcja dobudowania do obecnego obiektu przychodni lewego skrzydła, w którym za lazaby miejsce część hotelowo-szpitalna na 60 łóżek. Możliwość szybkiego zdiagnozowania pacjentów miałyby tu szansę specjalizacji. I co ważne, Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej przystosowany zostaby dla ogółu mieszkańców naszego grodu. W nowym — obiekcie znalazłaby miejsce fizykoterapia z wodolecznictwem, światłolecznictwem i kinezyterapią. W założeniach mają tu być również dwa baseny dla wszystkich chorzeń, gabinety masażu i tak potrzebne sale gimnastyczne. Włączona zostaby również poradnia aku-punktury, która zaczyna rozkwitać w przemysłowej służbie zdrowia, a która jest wspaniałym polskim wynalazkiem. Jednym słowem ośrodek na miarę XXI w., na miarę potrzeb ludzi morza i regionu, lecz czy na kieszeń patronatów i partycypanatów, a przede wszystkim możliwości wykonawców?

Póki co powrót do zdrowia za pomocą rehabilitacji w ZOZ portowym odbywa się w szczupłych pomieszczeniach, przy ogólnie znanych bólach. Z satysfakcją jednak stwierdzić należy, że efekty pracy lekarzy są tu ewidentne.

Janina PIOTROWSKA

## Sprawy oczywiste?

# O losie emerytów — „wcześniaków”

„KIEDY odchodziłem na emeryturę, byłem gościem. Osem tysięcy z groszami, mieszkanie służbowe... Dla nas dwojga z żoną wystarczy. Tak myślałem, ale po kilku miesiącach wszystko wygląda inaczej. Zaczyna nie starczać forsy... W żadnym wypadku nie można było takiej operacji robić przy zupełnie nieustabilizowanym rynku czy szarpanej inflacją zło-tówce”.

„Gdybym mógł, wróciłbym na kolanach do roboty. Nie chodzi głównie o sprawy finansowe. Materialnie jest do wytrzymania. Boli mnie co innego. Jeszcze tak niedawno otwarte były przede mną wszystkie drzwi wojewódzkich i centralnych instytucji, bez przezwyciężenia czegoś mieli do mnie. Teraz nikt niczego nie chce. Kiedy pójdę do mojej dawniej firmy, porozmawiają, poczęstują herbata, ale widać, że chcą się gościa pozbyć. Nikt nie pamięta o człowieku przy różnych uroczystościach, czy ważnych spotkaniach. A przecież to tak niewiele czasu minęło...”

„Jestem szczęśliwy. Żyje się ciężko, emerytura zmalała, sie dem tysięcy to dzisiaj nie to, co w końcu ubiegłego roku... Mimo wszystko jestem zadowolony. Przez piętnaście miesięcy po Sierpniu 80 przeżyłem straszne dni... Straciłem nerwy, ręce mi się trzęsły, chociaż troniłem od alkoholu. Liczyłem dni, które dzielą mnie od emerytury...”

„Nie narzekam. Pracę podjąłem mając kilkanaście lat, jeszcze podczas okupacji. Od wyzwolenia — w zakładach naprawczych. Ciagle te wagony i wagony... Co teraz robię? Jeździć dużo na ryby, działam w naszym związku. Do tego, jak każdy kolejarz, działka. Czasu nie ma za wiele, pieniędzy mało, ale nie narzekam”.

„Odeszłam na emeryturę po wielu latach pracy w księgowości. Teraz żaluję. Myśle o powrocie do pracy. Trzeba przezwyciężyć uczucie wstydu — że to niby niebył honorowo: najpierw poszła na emeryturę wcześniejsza, a teraz wraca...”

„Mam mniej czasu aniżeli kiedyś. Pracuję społecznie w klubie sportowym. Moje sprawy

finansowe? Powiem krótko, że leżą...”

„Kiedy odchodziłem na emeryturę, wydawało się, że 6 tysięcy wystarczy na życie dla mnie i żony. Po kilku miesiącach okazało się, że to bardzo mało... I wracam do zakładu źle, i tak żyć ciężko...”

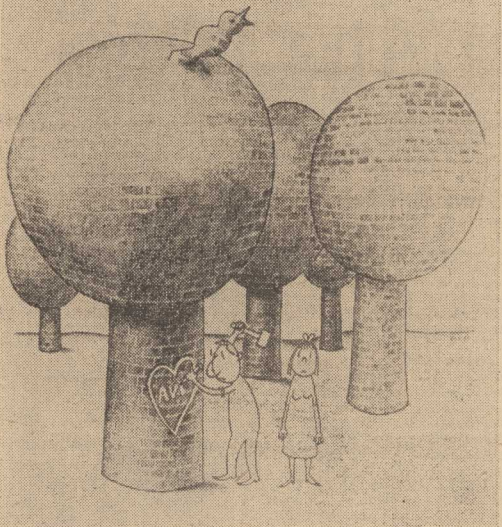
W tonacji tych różnorodnych wypowiedzi, odnotowanych przez reportera „Głosu Szczecińskiego” odzwierciedlają się dość dobitnie rozterki, jakie przeżywa dziś pewna grupa ludzi, z owych kilkuset tysięcy, otrzymujących co miesiąc pieniądze nie z zakładu pracy, lecz z ZUS-u. To prawda, że wielu z nich może czuć się zawiedzionymi. Liczyli na spokojne, dobrze zastrzeżone lata wypoczynku, rzeczywistość każe im rozglądać się za dodatkowym zajęciem. Ale wielu zdecydowało się na przyjęcie emerytury tylko dlatego, że mieli po uszy stosunków panujących w zakła-

dzie pracy, a nie samej pracy. Niektórzy nie wytrzymali po prostu tempa i wysokiej temperatury wydarzeń, jakie przewa-

ty. Może nie stać nas jeszcze na pójsie śladem NRD, gdzie rencista i emeryt, jeśli jest potrzebny, może podjąć pracę na

## Magazynowanie wody

# Świat usycha z... pragnienia



OTO jak widzą problemy związane z walką o ochronę środowiska czechosłowaccy rysownicy.

NA ZDJĘCIU: żart rysunkowy Pavela Rake.

(CAF-CTK)

## Nie przesiedlać zwierząt!

# Czy bakterie zjedzą ropę?

KLESKA sprowadzona do Australii przez milośnika polowań na króliki, który w roku 1859 zafundował sobie 24 le mille zwierzątka jest najszerzej znanym, odstraszającym, przykładem błędnego wywołania niewiedzą. Tym razem — o szybkości pleśnienia się w sprzyjających do tego warunkach.

PRZYKŁAD INNY. W końcu ubiegłego stulecia artystokratyczny Niemiec milośnik polowań sprowadził nad Ren i w rejon Frankfurtu nad Odrą wielkie australijskie kangury benetta odporne na mróz. Do wyzarcia przez nie wskazywanego czyn odżywia się płowia zwierzęta nie doszło tylko dzięki miejscowym kłusownikom — którzy — na szczęście — po paru latach wybiłi kłopotliwych przybyszów.

PRZYCZYNA kleski była również chęć zysku. W nadziei szybkiego zrobienia majątku jeden z wielkich hiszpańskich posiadaczy ziemskich przywiózł na biotnie tereny nad rzekę Gwadalkiwir pod Sewillą bardzo poszukiwanego przez smakośzy amerykańskiego rzeźnego raka. Przybysz rozmnożył się w ciągu kilku lat do 10 milionów sztuk. Zamiast jeść jak w ojczyźnie, wodorosty rzeczne, za brał się ze smakiem do... pól ryżowych. Niszczy je do dziś.

NIE bez winy bywają milośnicy ozdobnych ryb. Okazało się np. że różowa rybka z Tajlandii sprowadzona w roku 1964 na Florydę nie tylko zachwyca oczy, ale — o czym przedtem nie wiedzieliśmy — umie oddychać powietrzem atmosferycznym i w czasie deszczów wędruje po lądzie nawet do odległych zbiorników wodnych. Dżę różowe rybki wyjadały wszystkie inne ryby w rzekach Florydy. Atakują nawet największe. Dają sobie radę także z brazylijskimi piraniami uchodzącymi za najbardziej żarłoczne.

Nie mniejsze bywa nierozsobliwość uczonych. W roku 1949 grupie peludniowosyryjskich meteo rologów pracujących na wyspie Marian Island w rejonie Antarktydy szczerzy zaczęły wywierać panosy żywiołki. Dla ochrony szpizarni sprowadzone więc jednego kota i cztery koki. Po kilku latach na wyspie było już 25 tys. kotów ale... zwiększyła się również liczba szczerów. Zdziwili koty znają bowiem znacznie smaczniejsze kaski w milionach gniazd ptasich. Obecnie koty zjadają tam co najmniej 800 tys. albatrosów i innych ptaków w ciągu roku.

NIKT też nie jest w stanie przewidzieć następstw bardzo obecnie mocno noszących się brytami sztucznie stworzonymi przez człowieka i wykorzystanymi, które nigdy do bakterii nie na-

leżały. Wyjadają one np. na rozkaz człowieka odpadki przemysłu chemicznego, usuwają ropę natową powstałą na skutek katastrof zbiornikowców i przelewków w rurociągach natowych itp. Co się jednak stanie, gdy masy tych bakterii, świetnie odżywiających się ropą wyciekającą z tonącego zbiornikowca, poszukują sobie innych źródeł? Czy ktośkolwiek pomyślał, że mogą one zacząć się tym razem wbrnąć woli człowieka dożywać w wielkich zbiornikach rafinerii, a nawet dobrać się do zmniejszających się z roku na rok pokładów ropy pod ziemią?

Odpowiedzi nie znamy. Warto jednak pamiętać, że każdy kij ma dwa końce. Jednym z nich możemy być boleśnie uderzeni — nawet wówczas, gdy drugi koniec kija spoczywa w rękach uczonych.

Op. A. C.

NAJPROSTSZYM i najbardziej efektywnym sposobem realizacji zapotrzebowania na wodę jest retencja. Naukowcy twierdzą, że aby wykorzystać w 90 procentach roczny odpływ rzek na kuli ziemskiej, należy wybudować zbiorniki o całkowitej objętości do 40 tys. km sześć. Trzeba by wówczas na ten cel przeznaczyć 2—2,5 proc. powierzchni łądów. Istnieje koncepcja przewidująca lokowanie gigantycznych zbiorników wody przede wszystkim na terenach pustyni. Między innymi zbudowania na Saharze dużego sztucznego jeziora — wewnętrznego morza saharijskiego. Światowy program regulacji odpływu rzecznej zostanie zapewne zrealizowany dopiero w następnym stuleciu. Wówczas objętość zbiorników przewyższy aż dwadzieścia razy objętość wody w rzekach świata.

Tempo budowy zbiorników na świecie jest już obecnie ogromne. Wystarczy podać, że podwojenie ich objętości następuje co 10—15 lat i jeśli w 1960 r. ogółem na świecie wynosiła ona 2 tys. km sześć, to już dziesięć lat później osiągnęła ponad 4 tys. km sześć. Zaś z badań międzynarodowych wynika, że już w roku 2000 objętość sztucznych zbiorników wodnych może osiągnąć nawet 30 tys. km sześć. Świat zbliża się do pełnej regulacji odpływu rzecznej. Pragnienie wody zmusza ludzkość do gromadzenia tego ważnego surowca. Podobne tendencje muszą zwyciężyć również w Polsce. Tym bardziej że gotowe mamy opracowania naukowe i projekty budowy zbiorników.

W chwili obecnej zbiorników wodnych mamy za mało. Dysponujemy zaledwie 140 wielkimi rezerwuarami o pojemności 2,8 mld m sześć. Czyli... możemy w Polsce aktualnie zmagazynować zaledwie pięć procent średniego rocznego odpływu wód (w innych krajach socjalistycznych retencja sięga ponad 10 proc.). Należy przy tym dodać, iż nie całą wodę zmagazynowaną w zbiornikach można wykorzystać w gospodarce czy przerzucić do rejonów ubogich w ten surowiec. Zatem zasoby wody dyspozycyjnej w naszych zbiornikach wynoszą nie więcej niż 2 km sześć... co mając na uwadze wielkość naszego kraju — jest kroplą w morzu potrzeb.

Postulaty retencjonowania wody, oczywiście czyste, znalazły się swego czasu u podstaw konstrukcji programu „Wisła”. Zakładał on, że do końca stulecia nastąpił potrójnie pojemności zbiorników wody.

Zwiększenie retencji miało być wynikiem wybudowania w dorzeczu Wisły 16—18 dużych zbiorników. Ich łączna pojem-

ność miała wynieść 6,1 mld m sześć. Uczni z PAN podkreślają, że największe znaczenie dla ludności i gospodarki kraju miałyby zbudowanie 6 dużych zbiorników wielozadaniowych (magazynowanie wody i zatrzymywanie fali powodziowej), a mianowicie na Dunajcu (Czorsztyn, Czchów II i Olszyny), na Sanie (Niewistka i Krasiczyn) oraz na Bugu (Granne). Konieczne jest, aby w przyszłości zbiorniki retencyjne znajdowały się na każdym dopływie karpaccim Wisły.

Całościowy program gospodarki wodnej kraju natomiast, opracowany przez naukowców i inżynierów z licznych placówek badawczych i rozwojowych, przewiduje budowę zbiorników wodnych o pojemności ogółem 10,2 mld m sześć. Powinny to być zbiorniki wielozadaniowe i służące nawodnieniom. Zrealizowanie tych zamiarów umożliwiłoby wreszcie kontrolowanie obiegu wody na terenie całego kraju i opanowanie jednego z ważnych procesów cyrkulacji wody — odpływu. Chodził przede wszystkim o zmagazynowanie co najmniej 20 proc. średniego rocznego odpływu wody wiślanej. Godne uznania i realizacji są też zamiary podpiętrzenia jezior, w tym — w wielkich jeziorach mazurskich. Takie zabiegi hydrotechniczne mogą zwiększyć pojemność retencyjną, wzbogacić dyspozycyjne zasoby kraju, wpłynąć na wzrost przepływów w okrzędlach suszy, zapobiec katastrofie. A właśnie w 1982 r. Polska znalazła się na jej progu. W wielu miastach i na obszarach wiejskich zabrakło wody. Ogłoszono stan klęski żywiołowej. Zbudować zbiorniki i zmagazynować w nich wodę to jednak dopiero początek. Aby ją właściwie wykorzystać w gospodarce narodowej, konieczna jest budowa całego wielkiego syste-

mu przerzutów wody. Wykorzystanie wody zatrzymanej na Dunajcu dla napojenia aglomeracji krakowskiej i GOP wymaga na przykład zbudowania odpowiadającej rurociągom. W ten także sposób powinna popłynąć woda z Wisły środkowej do Radomia i okolic, z górnej Bzury do aglomeracji łódzkiej, z ujścia w Włocławku do górnej Noteci, aby nawodnić Kujawy, z Sanu przez Tanew do zlewni Wiprzy, z Bugu — do zlewni Liwca i Nurca. Istnieją opracowane założenia wielkiego krajowego systemu przerzutu wody rurociągami i kanałami. Do końca tego stulecia system ten powinien być w całości wykonany. Oczywiście będzie to wymagało znacznych nakładów, szacowanych skromnie na 100—200 mld złotych. Ale w przeciwnym razie grozi katastrofa: zabraknie wody w najważniejszych regionach Polski.

Grzegorz BOROWIŃSKI (Interpress)

## Jubileusz... taryfy listowej

W STYCZNIU br. mija 400 lat od wprowadzenia przez króla polskiego Stefana Batorego pierwszej na świecie jednolitej taryfy listowej.

Nadanie poczty Sebastiano-wi Montelupi (...) opłatę od listów prywatnych na pocztę oddanych na cztery grosze polskie od listu ustanawiamy, bez względu na odległość, miejsce, gdzie listy się mają. (...) — ten fragment decyzji z metryki koronnej Stefana Batorego przypomniany na czynnej od 10 km w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu specjalnej wystawie filatelistycznej zorganizowanej z okazji jubileuszu. Zgromadzone na niej ponad 200 eksponatów ze zbiorów znanych polskich filatelistów: Lecha Popielewskiego z Turonia oraz Jerzego Dobrzeńckiego z Warszawy. Ekspozycja obejmuje obok znaczków Poczty Polskiej oryginalne przesyłki listowe od czasów Zygmunta Augusta do współczesności. Muzeum Poczty przygotowało dla filatelistów atrakcję w postaci jednoniowego specjalnego datownika okolicznościowego.

BRICE PELMAN



Tłumaczenie: R. Jarski

85

Dopiero półtorej godziny później, gdy pani Winterbach odbywała swoją zwykłą spacer, Sandra i Carabi mogli spokojnie przedyskutować plan dnia. Mielili dość czasu, by zastanowić się nad problemem, który niespodziewanie się wyłonił. Carabi uważał, że wystarczy przerwać linię telefoniczną, wtedy powie się pani Winterbach, że aparat jest uszkodzony. Ale, po namyśle, uznali, że nie jest to najlepszy rozwiązanie, raczej zaledwie wybieg na krótką metę. Pani Winterbach zażąda, żeby zadzwonił do Wenzigera z telefonem w mieście i problem pozostanie nie rozwiązany.

— Nie, musimy znaleźć coś innego — rozumowała Sandra. — Najważniejsze to grać na zwłokę, to wszystko. Powiem pani Winterbach, że wszystko załatwione, firma Wenziger obiecała przysłać kogoś w ciągu godzin popołudniowych.

— A co się stanie, gdy stwierdzi, że nikt się nie pojawi?

— Będzie już dziewiętnasta. Wtedy kończą pracę w zakładzie.

— To nam daje limit czasu do jutra rana... A jeżeli stara zechce sama telefonować? Ona i do tego zdolna, co?

— Będę czuwać na miejscu, bądź spokojny. W ostateczności przerwieś druty, ale na to zawsze jest czas.

Carabi wstrząsnął się jakby wyszedł z lodowatej kąpieli:

— Drżę na myśl, co by się stało, gdyby firma Wenziger przysłała kogoś już teraz. Z miejsca zauważyłby, że to nie ta sama kasa.

— I uprzątnij sobie, że mając numer kasy nie miałby najmniejszych trudności z odnalezieniem prawdziwego właściciela. Licz jednak na mnie, do takiej sytuacji nie dojdzie. I jeżeli, jak sądzę, Romano i Fontana otworzą kasę do wieczora, tej nocy będziemy mogli przetransportować i wymienić kasy. Sprawa będzie załatwiona.

— Podziwiam twój optymizm.

Sandra nie odpowiedziała, podeszła do telefonu, podniosła słuchawkę, nakreśliła numer.

— Co robisz? — zapytał niespokojnie Carabi.

— Dzwonię do Fontany.

Ten odebrał telefon natychmiast. Po kilku sekundach twarz Carabiego pojaśniała.

— Jesi pan tego pewien — upewniła się Sandra. — Absolutnie pewien?

Carabi wziął machinalnie drugą słuchawkę do ręki. Fontana mówił, jak ogarnięty gorączką. Powiedziałby ktoś, że jest pod wpływem narkotyku.

— ...nie pozostać nic więcej do roboty, tylko otworzyć, rozumie pani? Spędziliśmy nad kasą dwanaście godzin bez chwili wytchnienia, ale koniec wicherzy dzieło. Wszystkie cztery tarce są złamane. Może chce pani znać kombinację cyfr? 20-8-16-11. Widzi pani, otwieranie pustej kasy nie daje należytego bodźca, rozumie pani? Z tą kasą była inna sprawa! Musimy jeszcze mieć dwie godziny, tylko dwie godziny, może nawet mniej...

(cdn.)

# Plebiscyt sportowy „Kuriera“ Nagrody dla Czytelników

WCZORAJ dokonaliśmy losowania nagród wśród Czytelników, którzy nadesłali do nas kupony konkursu-plebiscytu na 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów Ziemi Szczecińskiej w 1982 roku. 5 wydawnictw albumowych wylosowano na kupony: Jerzego Muszyńskiego zam. przy ul. Szczecińskiej 3a/12, Bartosza Drewicza zam. w Choszczynie przy ul. Grunwaldzkiej 14b/6, Kazimierza Rakowskiego zam. przy ul. Szerokiej 22, Magdaleny Krupy zam. w Stargardzie przy ul. Pocztowej 8a/10 oraz Janusza Jankowiaka zam. przy ul. A. Krzywów 10/7. Gratulujemy i informujemy, że nagrody są do odebrania w sekretariacie redakcji przy pl. Hołdu Pruskiego 8, III p. pok. 53 w godzinach od 10 do 15.

## Najlepsi internacjonalowie we francuskim futbolu

# Szarmach i Barberis

WE francuskich zespołach ligowych gra wielu znakomitych piłkarzy. Rokrocznie przybywają do Francji zawodnicy z wielu krajów Europy, a także liczni Afrykańczycy. Grają tacy jak Gyfostowianin Veber, Szwed Ekstrom, Kameruńczyk Mills, Argentczyk Gualis czy Holender Kist, są powszechnie znani. Już po raz drugi z rzędu miało najlepszych zagranicznych piłkarzy, grających we Francji, przyjechał tym samym zawodnikom, w składzie tygodnika „France Football” zwyciężyli Andrej Szarmach, grający w klubie Auxerre z Szwajcar Umberto Barberis z FC Monaco.

U Andreja Szarmacha podziwiają wszyscy włącznie znakomita dyspozycja strzelecka — pisze „France Football”. W ubiegłym sezonie zajął on drugie miejsce wśród najlepszych strzelców francuskiej ligi, ustępując jedynie Delio Onnisowi. W tym roku zdobył już 13 bramek i przewodził w tabeli najlepszych strzelców. Podkreśla się, że pomimo swych 32 lat, Szarmach nie miał stracił ze swej skuteczności. Gra wciąż w sposób widowiskowy, co wcale nie przeszkadza mu w kierowaniu poczynaniami młodszych kolegow. Trener Guy Roux stwierdza, że wpływ Szarmacha na młodych piłkarzy Auxerre jest ogromny. Jean-Marc Ferreri, młody napastnik Auxerre, uznany za największą rewelację roku, w ankiecie „France Football” powiedział, że bez Szarmacha tego droga do reprezentacji Francji byłby znacznie dłuższa. Kierownictwo klubu Auxerre liczy na Szarmacha jeszcze co najmniej przez kilka najbliższych lat, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że pomimo wielu propozycji renomowanych klubów przedłużył on swój kontrakt z tym klubem jeszcze o 3 lata.

Drugi z laureatów, nieźle w naszym kraju znany ze spotkań z prezentacją Polskiej, Szwajcar Umberto Barberis gra w zespole aktualnego mistrza Francji FC Monaco. W Szwajcarii piłkarz ten zdobył już zarówno tytuł mistrza kraju jak i puchar. Przyjeżdżając do Francji powiedział, że również w tym kraju chciałby osiągnąć podobne wyniki. W roku 1982 zdobywając decydującą bramkę w meczu ze Strasbourgiem, Umberto Barberis zrealizował już „pobowe” swych marzeń. Bruzyna Monaco jest mistrzem Francji. 30-letni piłkarz jest powszechnie uznawany za lidera tego zespołu wywierającego podobnie jak Szarmach w Auxerre, wielki wpływ na grę swych młodszych partnerów. Kiedy dowiedział się, że już po raz drugi wybrany

został najlepszym zagranicznym piłkarzem grającym we Francji, powiedział dziennikarzom: „Nagrodę tę zawdzięczam w dużym stopniu całemu zespołowi Monaco. Być wyróżnionym razem z Szarmachem to dla mnie wielki zaszczyt. Jest on znakomitym piłkarzem, walczącym do końca, co szczególnie cenię”.

# Grażyna Rabsztyń kończy karierę Za dwa miesiące halowe ME w la.

W DNIACH 5—8 MARCA, odbędzie się w Budapeszcie XIV Halowe Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. O przygotowa-

## W. Kozakiewicz

### „Mierzę wysoko...”

JAK rozpoczął się dla pana nowy rok — z tym pytaniem zwrócił się dziennikarz PAP do Władysława Kozakiewicza. — Nie mogę narzekać, bardzo dobrze. Sylwestra spędziłem wreszcie w domu, w Gdyni, wyłączenie w rodzinnym gronie, z siostrą Anną i córką Katarzyną. — Co pan teraz robi? — Przygotowuję się, jak każdego roku, do nowego sezonu. Do 24 stycznia będą trenował na Bielanach, a następnie przeniosę się do Spawy. — Jak się panu skacze? — Zupełnie dobrze i to nawet z dużego rozbiegu. — Czy wybiera się pan na Halowe Mistrzostwa Europy do Budapesztu? — Raczej nie. Nie będę chyba jeszcze skakał tak wysoko, by sięgnąć po medal, chociaż w ogóle mierzę w tym sezonie wysoko.

# Transfery polskich sportowców Zawodnik za 40 tys. dolarów...

STATYSTYCZNIE rzecz biorąc polski zawodnik zawierający umowę z zagranicznym klubem „kosztuje” nabywcy około 40 tysięcy dolarów w gotówce i sprężynie sportowym. Taki jest rezultat podzielenia sumy uzyskanej z transferów polskich sportowców przez liczbę udających się za granicę zawodników. Poszczególne kwoty otrzymywane przez stronę polską, a ściślej przez specjalną komórkę Centralnego Ośrodka Sportu, są jednak zróżnicowane. Np. transfer Zbigniewa Bonka przyniósł blisko 2 miliony dolarów, a pozyskanie lekkoatlety Wojciecha Buciarzkiego kosztowało duński klub zaledwie kilkanaście tysięcy.

W ubiegłym roku wyjechało za granicę blisko trzykrotnie więcej sportowców niż w 1981 r. Za pośrednictwem COS w 1982 r. zawarto lub przedłużono umowy 69 zawodniczek i

zawodników. Chodzi tu tylko o sportowców, za których wpłacono ekwiwalent. Ponadto niektórzy zawodnicy otrzymali zgodę na występy w klubach zagranicznych bez konieczności wpłacania ekwiwalentu. Na takich „bezgotówkowych” zasadach wyjechała do Francji tzw. grupa Szurkowskiego i otrzymał zgodę na wyjazd pięciarzysta Roman Gotfryd.

Najwięcej transferów dotyczy oczywiście piłkarzy. W 1981 r. wyjechało za granicę 19 zawodników. W ubiegłym roku 24. Na drugim miejscu w ilości kontraktów znajduje się piłka ręczna — po 15 zawodników w ostatnich dwóch latach. Do „czołówki” należą także takie dyscypliny, jak hokej na lodzie (17 zawodników), siatkówka (13) czy koszykówka (10). W pozostałych notuje się raczej pojedyncze wypadki, a do ciekawostek należy fakt, że w tym roku wyjechał pięciarzysta Leszka Kosedowskiego czy szachista Adama Kuligowskiego.

Tylko jeden kontrakt zawarł przedstawiciel kolarstwa — był on jednak szeroko rozklamowany, ponieważ dotyczył pierwszego polskiego kolarza profesjonalnego — Czesława Langa.

Kontrakty są zawierane na bardzo zróżnicowane okresy — od kilku miesięcy do trzech lat. Po wygaśnięciu terminu kontrakt może być odnawiany, co oczywiście polega za sobą kolejną wpłatę. Bywa jednak i tak, że zawodnik wraca wcześniej. Zdarzyło się to jednej z czołowych koszykarek, której austriacki klub... zbankrutował i musiał rozwiązać drużynę. Pierwszym tegorocznym

kontraktem jest trzymiesięczny wyjazd hokeistów z rozwiązaną sekcją Baildonu. Wystąpią oni w jednym z zespołów duńskich.



W AKCJI Zbigniew Boniek — najlepszy polski sportowiec w 1982 roku zwycięzca plebiscytu „Przeгляdu Sportowego”.

(CAF — A. Hawalej)

# 22 stycznia rusza Rajd Monte Carlo

ORGANIZATORZY 51 samochodowego Rajdu Monte Carlo otrzymali zgłoszenia 317 załóg, a więc o 67 więcej niż dopuszczają regulamin imprezy. W rajdzie wystąpi sześć teamów fabrycznych. W zespole „Opala” zgłoszeni zostali kierowcy na modelach „Ascona 400”. Liderami zespołu „Mazdy” są: Warmbold, oraz Beauchet — obaj opadają na samochodach „Mazda 323”. Na „Audi Quattro” zmierzą będą do zwycięstwa Michele Mouton, Hannu Mikkola, Stig Blomquist, na „Renault” Jean Ragnotti (R-5-Turbo) na „Lanciach-Rallye” wystartują: Jean-Claude Andruet, Walter Roehrl, Markku Alen, natomiast w ekipie Nissan zgłoszony został Salonen na samochodzie „240-SR”.

START do tegorocznego rajdu nastąpi 22 bm. w Bad Homburg, Hadze, Lozannie, Barcelonie, Londynie, Monte Carlo, Paryżu, Rzymie i Badgastein. „Złoty gwiazdlisty” prowadzi do Grenoble. W nocy z 23 na 24 bm. nastąpi start do pierwszego etapu, długości 673,5 km z sześcioma odcinkami specjalnymi, długości 168 km. Kolejny etap wy-

magać będzie od kierowców sportowych umiejętności. Liczyć będzie 581 km z Monaco przez Vals, Gap, do Monaco. Na etapie przewidziano odcinki specjalne liczące 401 km, o 22 km więcej niż przed rokiem. Na pokonanie tego etapu kierowcy mieć będą dwa dni. Ostatni etap rajdu Monte Carlo rozegrany się na trasie 106 km, w tym 122,5 km odcinków specjalnych na trasie Monaco-Monaco. Kierowcy będą musieli dwukrotnie pokonać tę długość 153 km. Do ostatniego etapu 27 bm. dopuszczonych zostanie 100 najlepszych załóg.

## Pierwsze zgłoszenia do 36 Wyciągu Pokoju

KOMITET organizacyjny 36 kolarskiego Wyciągu Pokoju otrzymał już pierwsze oficjalne zgłoszenia do tegorocznej imprezy. Na zaproszenie wręczone podczas uroczystego otwarcia Międzynarodowej Federacji Kolarskiej przed stawicielem 33 federacji narodowych odpowiedzialną jako pierwszą federacją kolarską Egiptu. Oficjalnie zgłoszenia swych ekip nadesłały także do Warszawy, gdzie w tym roku mieścił się sztab organizacyjny wyścigu, federacje kolarskie ZSRR i Finlandii. Tegoroczny Wyciąg Pokoju rozpocznie się w Warszawie a zakończy w Pradze. Przewiduje się start 18—19 zespołów, w wypadku większej liczby zgłoszeń organizacja zostanie wybrana ekipa dla zapewnienia imprezie jak najwyższego poziomu sportowego.

## 23 asy Lendla

W MIEJSCOWOŚCI Rosemont rozegrano pokazowy turniej tenisowy z udziałem kilku zawodników czołwki światowej. Walkę o zwycięstwo stoczyli Ivan Lendl i Jimmy Connors. Młody Czechosłowak zademonstrował znakomitą formę wygrywając 4:6, 6:4, 7:5, 6:4. Młocna broń Lendla w tym pojedynku był serwis — aż 23 razy popisał się tzw. asem serwisowym. W drodze do finału Lendl wyeliminował Borga 6:1, 7:5, a Connors wygrał z Johnem McEnroe 6:1, 8:7, 6:2.

## A. Sandurski w stylu wolnym i... klasycznym

# „Człowiek z brązu“

WIELU zapasnikom, w wadze powyżej 100 kg, których los przydzieli do grupy „polskiego obryzma” — Adama Sandurskiego odchodzi po prostu ochota do walki. Sandurski mierzący 214 cm wzrostu i ważący ponad 135 kg jest postaciami zapasników stylu wolnego. Na serio zaczął się zapaśniczo w 1973 roku w wieku 20 lat. Miał krępe i świetne warunki fizyczne, brakowało mu tylko techniki. Zdobyl ją wkrótce, prowadzono przez trenera Wojciecha Madka, a potem Bronistawa Ginalskego w zespole Jędrzejka Stala i na grupowaniu kadry narodowej, kierowanym przez Eugeniusza Najmarka.

Polski, zajmując drugie miejsce. W 1979 roku w Bukareszcie zdobył pierwszy medal w mistrzostwach Europy — medal w kolorze brązu. Sukces powtórzył na kolejnych mistrzostwach Starego Kontynentu w 1980, 1981 i 1982 r. Również brąz przywoził z Igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie i z mistrzostw świata — 81 ze Skopje. Coraz częściej na łamach prasy zaczęło pojawiać się określenie „Człowiek z brązu”. Na kolejnych mistrzostwach świata — 82 w Edmonton Sandurski spłatał figlarnie zdobywając medal... srebrny. Wielu kibiców obserwując rozwój kariery Sandurskiego zadaje sobie pytanie: „Czy małe takie predyspozycje do walki zapasniczej nie mogłyby on storiować w obu stylach wolnym i klasycznym?”. O od-

powiedź na to pytanie dziennikarz PAP zwrócił się do szefa szkolenia Polskiego Związku Zapasniczego — Janusza Trzcieskiego.

„Związek popiera propozycję w całej rozciągłości. Regulamin PZZ nie stoi na przeszkodzie startom Adama w obu stylach. Jak na razie nie mamy żadnych sygnałów od lekarzy, że coś mu dolega. Aby wystartować w obu stylach, Sandurski musi uczestniczyć w cyklu szkoleniowym opracowanym dla wiołników i kajakarzy. Zgrupowanie w obu stylach odbywają się równoległe i Adam mógłby po wzięciu w nich uczestniczyć. Golowi jesteśmy zorganizować mu specjalistyczny trening. Wszystko zależy od wyrażenia przez niego zgody na eksperyment”.

## Żeglarskie MŚ w „Latających Holendrzech“

W POBLIŻU Melbourne, w trudnych warunkach atmosferycznych rozgrywane były mistrzostwa świata w żeglarskiej klasie „Latający Holender”. W poniedziałek na Zatoce Geelong odbył się ostatni, sędziwy wyścig przelazony z niezdzieli z powodu bardzo silnej fali. Zwyciężyła załoga RFN Anton Schwarz i Peter Froeschel, która przypiętowała tym swój sukces w ogólnej klasyfikacji mistrzostw świata. Walka o medale była bardzo zacięta, srebrne zdobył szwedzki Hagander i Kjell, a brązowe przynajmniej ex aequo, co rzadko zdarza się w tej dyscyplinie, zdobyli z Kanady i Australii.



Plombowanie — bez bólu!

# Toczno w „Medicusie“

**KIEDY** przychodzi choroba — życie zyskuje inny wymiar: zdrowie staje się wówczas tak ważne jak nigdy przedtem. Starania się w takich przypadkach szukać skutecznej pomocy, nie tylko w uspołecznieniu

szlucie zdrowia — często udajemy się wprost do spółdzielni „Medicus“ gdzie przyjmują różni, uytułowani specjaliści, i samemu możemy wybrać lekarza.

KOLEJKI stoją tu już o godz. 8 rano i tak jest aż do godz. 20. Doskwiera ciasnota, mimo iż budynek wzniesiono zaledwie 9 lat temu. Wyście korytarze, poczekalnie-kilki, za mało okienek rejestrujących chorych, powodują, że droga do doktora jest długa, pokroczona i wymaga zniesienia wielu trudów. Na dodatek zepsuta się winda i po schodach, bardzo niewygodnych, od dwóch miesięcy trzeba kroczyć powoli, rozpychając się lokciami i przeciskając wśród bardziej i mniej chorych. Są też kłopoty z wózkami — pomieszczenie pod schodami okazało się bowiem zbyt szczupłe, zdarzają się więc podmiary i kradzieże dziecięcych spacerówek.

MIMO tych niewygodń ludzie jednak chętnie korzystają z możliwości leczenia w „Medicusie“ i z roku na rok pacjentów przybywa. Również wielu lekarzy ubiega się o możliwość prowadzenia praktyki w spółdzielni.

Chorzy przychodzą po poradę wykonują badania laboratoryjne i przedświetlenia. Przeciwnie w ciągu dnia przewija się 1200-1300 osób jedynie w dni przed wypłatami jest tu nieco luźniej i wówczas szybciej można dotrzeć do lekarza. A w „Medicusie“ zatrudnionych jest 23 lekarzy w 30 (1) specjalnościach m. in. w tak poszukiwanych jak proktologia, akupunktura, ginekologia dziecięca, także stomatologia, chirurgia estetyczna (operacje nosa,

usuwanie zmarszczek, blizn, narosli itp.), ekg, gastrologia. Dedytowaną specjalnością jest wciąż — jak twierdzi prezes spółdzielni leś. med. Stanisław Nowak — ortopedia. Bardzo dużym powodzeniem cieszą się także usługi stomatologów (jest 22 dentyków na etatach). Wykonuje się tu od niedawna korony porcelanowe. Taka korona do bnie udaje zdrowy ząb, w porównaniu z plastikową jest dużo trwalsza. Kolejka chętnych do uzupełnienia tym sposobem braków w uzębieniu sięga 3 tygodni.

ZAMIERZENIA na najbliższe trzy miesiące należą do interesujących. Zarząd spółdzielni zamierza bowiem wprowadzić dla chętnych zachowawcze leczenie stomatologiczne w znieczuleniu ogólnym. Znacząco, iż plombowanie zębów nie będzie w takim przypadku w ogóle boleło, ponieważ pacjent na czas borowania pozostanie w śpieniu, a kiedy się obudzi — ząb będzie już wypełniony. Dotychczas narkozę stosowano jedynie w różnych zabiegach chirurgicznych (m. in. na szczękę) i w ginekologii. Drugą nowością bieżącego kwartału ma być gabinet medycyny manualnej, gdzie leczone będą chore kregostopy. Nastawianie kręgosłów, rehabilitacja chorych, psychoterapia — oto kierunki tej specjalności w wydaniu szcecińskim. Lekarze, po odpowiednim przeszkoleniu i zapoznaniu się z najnowszymi osiągnięciami (szkoła katowicka i warszawska) są już prawie gotowi do rozpoczęcia działalności, chodzi jedynie o przygotowanie pomieszczenia, co musi trochę potrwać.

W ROKU ubiegłym nowością była akupunktura. Możliwość poddania się takiej terapii została przez pacjentów także przyjęta z ogromną wdzięcznością. Wydaje się, że mimo ciasnoty spółdzielni stara się jednak nadać za pomocą społecznymi w zakresie nowych metod leczenia. Filie „Medicus“ znajdują się jeszcze przy ul. Armii Czerwonej i ul. Jedności Narodowej (w pomieszczeniach po byłym zakładzie krawieckim „Elektronic“).

KRYZYS gospodarczy dał się może odczuć dyrekcji spółdzielni ale nie pacjentom — mówi z dumą prezes S. Nowak. Nieszcześnie zaś winda w budynku głównym przy pl. Zwycięstwa znajduje się właśnie w trakcie wymiany (trzeba poszerzyć szyb) i jeśli wszystko poj-

dzie gładko to być może już w końcu bm. uda się ją uruchomić, co pacjenci z pewnością (szczególnie starsi) powitają ze sporą ulgą.

(wys)



## Już w II kwartale Telefony dla osiedla Klonowica

**MIESZKAŃCY** osiedla Klonowica niebawem otrzymają nową centralę telefoniczną. Jest to tzw. centrala systemu E-10, czyli niejako filia dużej elektronicznej centrali telefonicznej. Uruchomienie jej oznacza uzyskanie 1000 nowych numerów. Biorąc zaś pod uwagę „rezewę katalogową” przewidzianą przy każdej centrali telefonicznej — dla mieszkańców osiedla przeznaczonych będzie 900 numerów.

dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji Emila Bochnaka — w pierwszej kolejności przyznane zostaną numery „z przeniesienia” tj. mieszkańcom osiedla, którzy posiadali telefon przed przeprowadzką do nowego mieszkania na osiedlu. Poza tym priorytet dotyczy inwalidów I grupy.

Czy 900 nowych numerów to dużo dla osiedla Klonowica? Dyrektor Bochnak nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie, gdyż jeszcze nie sprawdzano ile podani z tego rejonu miasta znajduje się w WUT oraz jak duża ma być liczba „przebiegłych”. Jest to jednak dość spora liczba nowych abonentów, tym bardziej, że owe 900 telefonów nie będzie pierwszymi aparatami na tym osiedlu.

Z DZIEDZINY telekomunikacyjnej nowa centrala na osiedlu Klonowica jest jedyną w tym roku zakończoną inwestycją dla Szczecina. Jak poinformował nas zastępca dyrektora Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji — Zbigniew Walczak — ani w tym, ani w przyszłym roku szcecińskie nie otrzymają już nowych numerów telefonicznych. Dopiero rok 1985 ma być dla mieszkańców naszego miasta pod tym względem dobry. Przewiduje się wtedy uruchomienie dużej centrali telefonicznej w Dąbju (dla Dąbia, Zdrojów, osiedla Słonecznego i Majowego) w 7500 numerów. O tyleż numerów rozbudowana ma być ponadto centrala E-10.

PRAKTYCZNA „szkoła samodzielności” na co dzień...  
Fot.: Z. Jodkowski

### Studium Wiedzy o Sztuce

DZIŚ o godz. 17 rozpocznie się kolejne spotkanie, organizowane przez Biuro Wystaw Artystycznych z cyklu Studium Wiedzy o Sztuce. Tym razem tematem będzie sztuka polska w okresie międzywojennym. Wszyscy zainteresowani proszeni są o stawienie się w Galerii Sztuki Współczesnej przy ul. Staromłyńskiej 1.

### Znów talony

KŁOPOTY z oddaniem makulatury w punkcie skupu i uzyskaniem za nią odpowiednich kwot pieniężnych oraz talonów na zakup atrakcyjnych towarów, doskwierają szcecińszczyźnie przez ostatnie tygodnie. Nieraz zdarza się, iż klient, który przyniósł do punktu skupu spora paczkę starych gazet, był odstawiany nie tyle z kwitkiem (czy talonem), ile z makulaturą do domu. Skup na pewien czas wstrzymano.

Obecnie jednak, jak zapewnił nas dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Włóknistych, Józef Henperke — problemy klientów się skończyły. Wznowiono skup na makulaturę we wszystkich punktach. Sprzedawcy surowców wrócili zaś na gwałt żądać stosownych talonów na atrakcyjne towary na takich samych zasadach jak np. w listopadzie roku ubiegłego. Mamy nadzieję, iż za parę tygodni nie zacznie się nowe perturbacje i skup surowców włóknistych będzie prowadzony ciagle.

### Czyj piesek?

W NIEDZIELĘ przy ul. Reduty Ordona przybłąkali się między piesek podobać się cały czarny. Wiadomość tel. 731-34. Piesek bardzo tęskni za właścicielem.

### Notatnik szczeciński

OSIEDLOWY Klub PTTK „Kom pas” organizuje kiermasz książki dziecięcej, młodzieżowej oraz publikacji turystyczno-krajoznawczych (przewodniki, mapy, folderzy itp.) który będzie się dziać, 11 bm. w godz. 18-19.30 w klubie przy ul. Ozdziejowej 11.

AKF przy WSM zaprasza dziś o godz. 18 do SDM „Pasasa” przy ul. Starzyńskiego 9 na wieczór artystyczny. W programie wrażenia mgr. inż. H. Litwinowicza z rocznego pobytu w Anglii i film „Złotych czarnokowców”. Wstęp wolny.

SPOTKANIE emerytów i rencistów z lekarzem odbędzie się w świetlicy osiedlowej SM „Dąb” przy ul. Rydla 106 (obok apteki). Temat: „O rehabilitacji, czyli co robić, aby dłużej żyć”. Wstęp wolny.

KLUB „Bon-Ton” ul. Wywołania 83 zaprasza seniorów dziś o godz. 17 na wieczór tańeczny. Klub przyjmuje również zapisy na Kurs tańca towarzyskiego. Telefon: 53-2-81.

ODCZYT pt. „Aktualne problemy kształcenia” zmyślnych budownictwa i ich adaptacji w zawodzie” wygłosi dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury PŚ doc. dr inż. Czesław Mickiewicz jutro w środę o godz. 17 w szluzie PZITB przy al. Wolności 99. Zarząd Kolegium Terenowego PZITB zaprasza do dyskusji profesorów i studentów szczecińskich wyższych uczelni.

SPOTKANIE emerytów i rencistów Łączności odbędzie się w środę 12 bm. o godz. 17, w klubie „Pocystyloni” przy ul. Dworcowej.

### Niebywałe!

### Styczniowe grzyby

MIESZKANIEC naszego miasta — p. Stanisław Gutowski wybrał się w ostatnią niedzielę na wycieczkę do lasu. Jakież było jego zdziwienie, gdy wśród liściwa dostrzegł dorodną, piękną grzybówkę. Zebrał ich ponad 1 kg, a trochę na dowód zdarzenia przyniósł do redakcji. Grzybobranie miało miejsce w lasach między Tanowem a Pilińskiem i po raz pierwszy w życiu naszego Czytelnika odbyło się w styczniu.

Coś, aurę jak na zime mamy zupełnie nieporówna. Sucho gęstwiny drzew wiatry w ogóle nie wieją, jest więc ciepło, ciepło i ciepło — stał to anomalia....

(wys)

### „Kubus” zaprasza

KLUB Studentów Akademii Rolniczej „Kubus” organizuje w najbliższych dniach następujące imprezy: dziś w godzinach od 18 program pt. „wtorek jazzowy”, wystąpi Playing-Family; jutro od godz. 20 do 24 — „Karnawał — Disco” w czwartek o godz. 18 — projekcja DKF „Ambika” — „Malżeństwo Marii Brown” a o godz. 21.30 wystąpi Zbigniew Książek w programie pt. „Wieści dla tonących”. Jak widać — kulturalna oferta „Kubusia” dla młodzieży akademickiej jest bardzo atrakcyjna.

(j)

### Karnawał — skromny, choć drogi

NA DOBRE rozpoczął się już tegoroczny karnawał. Czy będzie on taki, jak każde staropolskie karnawał? Zabawowe szaleństwo do białego rana, wykultne bale, czy wesołe kuligi — kto dziś zaproponuje coś podobnego szczecińszczyźnie? Szukając odpowiedzi na te pytania skontaktowaliśmy się z najbardziej znaczącymi w naszym mieście organizatorami wypoczynku i rekreacji.

WPUT „Pomerania”.

— Jak na razie wydaje się, iż tego typu imprez nie będzie — powiedziała nam p. Teresa Ządłowska z Biura Organizacji Wypoczynku. Gdybyśmy bowiem chcieli je zorganizować, w lokalach gastronomicznych, ceny biletów byłyby zawrotne. Dlatego też liczymy jedynie na zamówienia ze strony dużych zakładów pracy. W ten sposób np. zrealizowaliśmy ostatnio imprezy noworoczne dla dzieci w „Piastce” i „Europie”. Przy 159 uczestnikach, całkowity koszt „choinki” wyniósł ok. 30 tys. zł.

W „Orbisie” poinformowano naszego reportera, iż trwają dopiero, wstępne rozmowy na temat balów, jakie odbyłyby się na jednym z promów PZB. Siłą rzeczy nie umiemo nam podać ani żadnych terminów, ani ceny za uczestnictwo.

Wreszcie WSS „Spolem”. Z-ca dyrektora ds. gastronomii W. Malasiewicz stwierdził natomiast, że restauracje i kawiarnie.

Wreszcie Szczecińska czekają na Klientów i to z dość miernymi efektami.

— Karnawał mamy w tym roku dziwny. Lokale świąteczne pustkami, choć zrzęgowaliśmy z opłacania przy wejściu tzw. konsumpcji. Na dzisiaj można więc wejść za 50-100 zł. Ludzie jednak nie mają już chyba pieniędzy...

Jęśli chodzi o karnawałowe ciekawostki, to szef gastronomii zwierzył się nam, iż w lokalach „Spolem” zrzęgowano całkowicie z dyskotek na rzecz zespołów muzycznych. Pod koniec bieżącego tygodnia „Jubilatka” zaprosiła na swych gości na daniangi przy muzyce retro. Zapowiedziano także w dziesiątku szczecińskich restauracjach atrakcyjne programy w tusty czwartek i na tzw. śledzika.

Tyle karnawałowe propozycje dla szczecinian. Są one ilościowo bardzo skromne i drogie zaręczam. Natomiast fakt, że w restauracjach jest wieczorami pustawo, świadczy chyba o tym, że w tym roku wolimy jednak balować we własnych domach i na prywatkach.

(mor)

# Najlepiej balować w domu?